

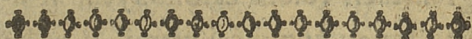


MONITOR

Na R. P. 1769.

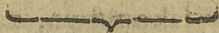
Nr. IV.

d. 14. Stycznia.



Veritas in propatulo est.

Ter.



C O jest, pytał się Mądry wzgro-
madzeniu różnego gatunku
uczonych, co Ludziom do szczę-

D

śliwo.

śliwości tak powszechnie y tak
 usilnie żadaney tamnie przyście?
 Teolog na grzech pierworodny
 wszystkie biedy zwala. Moralista
 namiętnościom zepsutym nędze
 przypisuje. Filozof w nierówności
 stanów y podziale na *moje y twoje*
 nieszczęśliwość widzi. Drugi w
 granicach rolom założonych, w o-
 kreśloney żyzności ziemi, y w li-
 czbie coraz przybywającej ludzi
 nieszczęśliwość upatrywa. Inny
 ambicyą y łakomstwem, za źródło
 złego pokazuje; inny w oddaleniu
 się od pierwiaśtkowego leśnego
 życia postrzega przyczynę nieszczę-

ścia;

ścia; inny dowieść chce, iż prze-
 to w niedoskonałości zostaiemy,
 iż wymyśliły tam wystawiły szczę-
 śliwość, gdzie nie jest, tylko
 przykrość. Inni miłość własną
 każdemu wrodzoną oskarżają: inny
 na liczbę praw y przedystrylowanie
 obyczajney nauki uryśkuie. Y
 gdy się tak wszyscy roźszerzali z
 swoiemi zdaniem, tak głowy się
 im zapaliły, iż zapomniawszy o
 szczęśliwości, każdy myślał, iak
 swego wyroku miał dowieść. A
 krew wzburzona tyle każdemu do-
 starczyła siow obfitości, iż więcej
 każdy dowodow swoiey propozy-

cyi powiedzieć mógł, niż momentow w życiu rachować y szczęśliwie przepędzić w spokoyności. Mci Panowie! zawoła dopiero mądry Polityk; Grzech pierwszy, namiętności zepsute, podział majątkow, określenie dzierzaw y, ambicya y łakomstwo, wymysły ludzkie, miłość własna, zaż to wszystko nie wychodzi na iedno, że ludzie powszechnie mówiąc, niezaw sze rozumu używają, albo że go często używają nazbyt. Więc zgodź cie się na iedne zdanie y myślmy iak w tym poprawę uczynić. Spokoyność w tym nasza, będzie oświeceniem narodow. Nie mo-

że

że być tam spokojność, gdzie nie ma prawdy, krzyknęli uczeni, y metafizykować tym żwawiej zaczęli, im mocniej punkt honoru pobudzał do bronienia swego wyroku. Przez co podobno pokazali, że nieszczęśliwości wszelkiew początek wynika z zbytecznego rozumu, tym się zbytkiem gruntuie, szerzy się y natym stopniu staie, z ktorego zdaie się widzieć Ateusz świat bez Rządcy. Rzućmy tylko oczy na rozum dawnych Filozofow. Prosty on iest w Konfucyuszu, y niemożemy się iego nauk odchwalić; subtelny w Platonie, y wydzi-

wić

wić się nie możemy, że tenże człowiek y Filozofem był najpierwszym co do sławy, y najbłędniejszym sennikiem, co do wymiarów. Zayrzyimy w subtelności innych za pułbożków poczytanych Greckich Nauczycielow; à oto ich wyskoki rozumu do tey Akademikow rospaczy przywiodły, iż szczerze twierdzili, że człowiek o niczym wiedzieć nie może. Gdyby więc nie z wyiskrzoną imaginacją szukali Filozofowie szczęśliwości ludzkiey celu, podobnoby ludzie szczęśliwemi zostawali. Leśnych Amerykanow, same proste prawdy

prze-

przełożenie, do społeczności słodkiej y do miłej spokoyności przywodziło. Jeśli jaką prawdę chcesz w kogo wmówić, łatwiej dokażesz na dzikim człowieku, niż na rozumie subtylizacją zachwyconym, wycieczkami we wszystkie strony opatrzonym, w słowach tajemnic szukającym, y tak oddalonym metafizyką od swego naturalnego położenia, iż na wszystkie raczej niezrozumiane sposoby mówienia przyłanie, niż na prawdziwą prostotę. Zadnego nie masz fałszu, którego subtyli-

zacye nie broniły, żadney prawdy, ktorey nie przyćmiły, à jeszcze możem nie wiedzieć przyczyny nieszczęśliwości ludzkiej?

